

Andrzej BRONK SVD

GLOBALIZACJA I JEJ KONSEKWENCJE

Książka *Globalisierung und ihre Auswirkungen auf religiösem und kulturellem Gebiet*¹ zawiera sześć wykładów, wygłoszonych w roku akademickim 2000/2001 w ramach odbywających się corocznie od roku 1978 cyklu prelekcji Akademii Völker und Kulturen w St. Augustin w Niemczech. Problematyka globalizacji okazała się tak ważna, że Akademia wróciła do tego tematu, chociaż poświęciła mu wcześniej – na przełomie 1997 i 1998 roku – podobny cykl wykładów, zatytułowany „Globalisierung” [Globalizacja], któremu towarzyszyła publikacja pod tym samym tytułem (St. Augustin 1988). W tamtym czasie „globalizacja” była słowem mało jeszcze znanym, dzisiaj – życzliwie lub niechętnie – mówią o niej wszyscy. W pierwszym cyklu wykładów poruszono następujące problemy: *Globalisierung: Chancen oder Gefährdungen* [Globalizacja: szanse i zagrożenia] (R. E. Hasse), *Globalisierung als Herausforderung für den Sozialstaat*

[Globalizacja jako wyzwanie dla państwa opiekuńczego] (H. J. Rösner), *Zum Zusammenhang zwischen Information, Ethik und Religion* [Związki między informacją, etyką i religią] (L. A. Nefiodow), *Globalisierung – eine Herausforderung für die Entwicklungspolitik* [Globalizacja – wyzwanie dla polityki rozwoju] (K. J. Hedrich), *Globalisierung und Solidarität. Der Beitrag der Soziallehre der Kirche* [Globalizacja i solidarność. Wkład katolickiej nauki społecznej] (D. Martin), *Globalisierung und internationale Gerechtigkeit* [Globalizacja a sprawiedliwość międzynarodowa] (K. G. Ballestrem).

W recenzowanym cyklu pięć pierwszych prelekcji wprost dotyczy miejsca chrześcijaństwa w procesach globalizacji: *Das neue Verständnis von Katholizität in einer globalisierten Welt* [Nowe rozumienie katolickości w globalnym świecie] (R. J. Schreiter CPpS), *Ein Ethos für alle Völker? Der Beitrag des Christentums zur Formulierung eines globalen Ethos* [Jeden ethos dla wszystkich narodów? Wkład chrześcijaństwa przy w formułowanie globalnego ethosu] (G. Neuhaus), *Wie begegnet China der Globalisierung? Aus der Sicht eines Theologen* [Chiny wobec globalizacji –

¹ *Globalisierung und ihre Auswirkungen auf religiösem und kulturellem Gebiet* [Globalizacja i jej skutki w dziedzinie religii i kultury], red. B. Mensen SVD, St. Augustin 2001, ss. 127, Steyler Verlag. Tłumaczenie tytułu książki, tytułów poszczególnych artykułów oraz cytatów – A. Bronk SVD.

teologiczny punkt widzenia] (L. Gutheinz SJ), *Globalisierung und Ökumene* [Globalizacja i ekumenizm] (P. Neuner), *Mission im Zeitalter der Globalisierung* [Misje w czasach globalizacji] (K. Schäfer). W szóstej prelekcji zatytułowanej *Globalisierung. Das Ende kultureller Identitäten?* [Globalizacja – czy koniec tożsamości kulturowej?] K.-H. Kohl szeroko podjął problem zachowania odrębności kulturowej w obliczu dokonujących się w skali globu procesów migracyjnych: ludów oraz dóbr kulturowych i ekonomicznych.

„Globalizacja” funkcjonuje zarówno jako termin opisowy i wyjaśniający, jak i oceniający (pozytywnie lub negatywnie) lub normatywny. Pojęcie globalizacji pojawiło się na początku lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku, robiąc błyskawiczną karierę w latach pięćdziesiątych. Pojawiło się na przykład w enuncjacjach Klubu Rzymskiego, w związku z międzynarodową działalnością koncernów i banków, w inicjatywach i publikacjach Narodów Zjednoczonych, w wystąpieniach przedstawicieli grupy najbardziej uprzemysłowionych krajów świata (G8), w rozprawach politologów, socjologów i filozofów. Chociaż pojęcie globalizacji traktowane jest jako samookreślenie końca dwudziestego wieku, to sama idea globalizacji jest stara. Zjawisko przenikania się kultur znane jest od zarania dziejów. Stary Testament często podkreśla napięcie istniejące między Izraelem i otaczającym go pogańskim światem. Chrześcijaństwo od początku nastawione było na działalność misyjną wśród wszystkich narodów („Idźcie na cały świat” – Mk 16, 15). Dzięki wielu złożonym czynnikom światopoglądowym, politycznym i ekonomicznym kultura eu-

ropejska od czasu odkrycia Ameryki dokonała bezprzykładnego podboju wszystkich kontynentów. Należy przy tym podkreślić, że kulturowa globalizacja świata dokonała się wcześniej niż globalizacja ekonomiczna. Globalny charakter ma zwłaszcza nauka ze swoim uniwersalnym językiem. Tajemnicę globalizacyjnych sukcesów społeczeństw zachodnich upatruje się w ich innowacyjności: kultura zachodnia zawsze była otwarta na to, co nowe, bardziej niż inne kultury.

„Globalizacja” należy dzisiaj do słów często używanych, a równocześnie nadużywanych, rzadko definiowanych, niejasnych, niezrozumiałych, chociaż niesłychanie skutecznych politycznie. Jeszcze więcej trudności sprawia ocena zjawisk wywołanych globalizacją, a ukazywanych jako widmo straszące świat lub też jako anioł niosący wszelkiego rodzaju dobra. Mimo że nie istnieje jedna, spójna definicja globalizacji, zjawiska nią objęte są wszechobecne. Można jej nie pochwalać, a ona i tak się będzie dokonywać. Wymiana towarów, dóbr i usług na skalę globalną wywiera – stwierdza we „Wprowadzeniu” redaktor B. Mensen – coraz bardziej dogłębny wpływ na poszczególne kontynenty, kraje, narody i na poszczególnych ludzi. Mniejsze państwa łączą się w większe organizmy polityczne, ponieważ same nie mogą sobie poradzić z coraz bardziej złożonymi i trudnymi problemami politycznymi, ekonomicznymi, kulturowymi, jak również z konkurencją bardziej efektywnych, większych organizmów ekonomiczno-politycznych. Równocześnie ujednoczenie sposobu życia, propagowane przez wszechobecne i natarczywe media, zdaje się zagrażać kulturowej tożsamości ludzi, odbierając im

poczucie przynależności do znajomego im, tradycyjnego obszaru kulturowego. Globalizacja to przecież także określony sposób myślenia człowieka o samym sobie i o otaczającym go świecie; myślenie, w którym miejsce partykularnego widzenia świata coraz częściej zajmuje właśnie widzenie globalne, czyli dokonujące się w skali całego globu.

Globalizacja nie tylko propaguje zachodnie idee, lecz przede wszystkim przyczynia się do rozprzestrzeniania się dóbr materialnych. Zjawisko to ma swoją stronę pozytywną, kiedy powoduje dobrobyt coraz większej liczby ludzi, ma jednak również stronę negatywną, gdy rodzi konflikty ekonomiczne, a nawet wojny, oraz kiedy zwiększa obszary skrajnego ubóstwa tych krajów, które nie odczuły pozytywnych skutków globalizacji. O ile przed dziesięciu laty postrzegano globalizację jako wielką szansę pomocy przede wszystkim ekonomicznie niedorozwiniętym krajom Południa, o tyle dzisiaj krytycznie nastawieni widzą w niej również nowy i niebezpieczny przejaw imperializmu kultury zachodniej. Obdarzone nowymi znaczeniami dobra i towary stają się narzędziami kulturowego i ekonomicznego podboju świata pozazachodniego, dlatego też miejsce głoszonego w latach sześćdziesiątych poglądu o jedności ludzkości zajmuje obraz różnorodności ludów i wielości kultur, rozwijających się własnym rytmem i na własnych zasadach. Coraz częściej globalizacja postrzegana jest ambiwalentnie lub wręcz negatywnie jako realizacja neoliberalnej ideologii z jej (naiwną?) wiarą w automatyczną skuteczność wolnego rynku. Rozwój globalny zapewnia przetrwanie najsilniejszego, a taki na płaszczyźnie gospodarczej i technicznej jest Zachód.

Z obszarów niegdyś gospodarczo zafawianych beneficjentem rozwoju globalnego stała się przede wszystkim Azja (ale i tam korzysta z niego tylko jedna trzecia ludności), natomiast wielkim przegranym okazała się Afryka.

W czasach globalizacji tradycyjne rozumienie kultury, związane z pojęciem jej homogeniczności, staje się przestarzałe. W szerokim sensie „globalizacja” oznacza zachodzące na skalę globalną – jak się wydaje nieodwracalne i być może na dłuższą metę zasadniczo pozytywne – kulturowe i społeczne procesy wzajemnego wpływania na siebie oraz pozostawania w wielorakich związkach i korzystania z różnych sposobów komunikowania się między sobą na polu ekonomicznym, politycznym, kulturowym i religijnym. W węższym sensie oznacza globalny proces ekonomiczno-technicznego powiązania świata (por. s. 46). W wymiarze gospodarczym globalizacja jest stopniowym likwidowaniem barier ekonomicznych między państwami. Globalizacji nie należy jednak rozumieć wyłącznie ekonomicznie, wiąże się ona bowiem z problemami dotyczącymi demokracji, wolności, odpowiedzialności i sprawiedliwości. Globalizacja zapewnia wprawdzie współczesnemu człowiekowi (niektórym ludziom?) niedostępny wcześniej obszar ogromnej wolności, ale jednocześnie rodzi poczucie braku swojskości, poczucie niepewności, ryzyka i presji psychicznej (por. s. 91).

Kroki i działania podejmowane na skalę globalną wywołują pytanie o globalną etykę, o ogólne reguły etycznego działania, pozwalające ludziom i narodom konkurować ze sobą, równocześnie jednak nie zagrażając sobie, a tym bardziej wzajemnie się nie wyniszczając. Jaki wkład może wnieść chrześcijaństwo

w formułowanie globalnego ethosu? Chrześcijaństwo zawsze rozumiane było jako powszechne, zbawcze posłanie Jezusa Chrystusa skierowane do wszystkich narodów i ludzi. „Katolicki” oznacza wprawdzie „powszechny”, ale termin ten często bywa zacieśniany do samego Kościoła rzymskokatolickiego. Dzisiaj, w świetle dokonujących się procesów globalizacyjnych, dotychczasowe, tradycyjne rozumienie katolickości wymaga nowego przemyślenia i odświeżenia. Chociaż wszyscy chrześcijanie powołują się na tego samego Boskiego Założyciela, to chrześcijaństwo dość wczesnie podzieliło się na wiele Kościołów, wyznań i sekt. Misyjne wezwanie Chrystusa zobowiązuje jednak każdego chrześcijanina do szerzenia wiary chrześcijańskiej na całym świecie, składając go równocześnie do zabiegania o jedność wszystkich partykularnych odmian chrześcijaństwa, a dzisiaj nawet wszystkich religii.

Chrześcijanie stanowią trzydzieści cztery procent ludności świata, wśród nich zaś pięćdziesiąt procent przynależy do Kościoła rzymskokatolickiego. Liczba jego wyznawców stale maleje w krajach tradycyjnie katolickich, zwiększa się natomiast wyraźnie poza Europą, pozostając tam jednak pod przemożnym wpływem zachodniego sposobu praktykowania (modelu) chrześcijaństwa. Można przypuszczać, że chrześcijaństwo znajdzie uznanie wśród najbiedniejszych narodów tylko wówczas, kiedy pozbędzie się swego zachodniego zabarwienia (R. Schreiter). Wkład chrześcijaństwa w dokonujące się procesy globalizacyjne mógłby polegać na pomocy w sformułowaniu globalnego ethosu, obejmującego wszystkie narody i wszystkich ludzi (G. Neuhaus). Tymczasem

istnienie partykularnych norm moralnych sprzyja relatywizującemu przekonaniu, że nie ma działań zawsze i wszędzie nagannych etycznie, lecz co najwyżej istnieją czyny dokonane w niewłaściwym czasie i na niewłaściwym miejscu. Chociaż prawa człowieka są uniwersalne, bo związane z ludzką naturą, ich naruszenie można skarżyć tylko w niektórych tradycjach kulturowych (na przykład Europejczycy, którzy uprawiają turystykę seksualną w krajach Dalekiego Wschodu, nie są tam karani za czyny, które zgodnie z europejskim prawodawstwem takiej karze podlegają).

Potrzebę zaprojektowania ogólnoświatowego ethosu dostrzegli między innymi filozof i socjolog J. Rawls oraz nawiązujący do jego myśli szwajcarski teolog H. Küng. Ten drugi przyjmuje, że tylko odwołanie się do Boga dostarcza ostatecznego uprawomocnienia norm moralno-obyczajowych (co nie znaczy, że nie można prowadzić życia wysoce etycznego bez takiego uprawomocnienia). Uważa on również, że normy etyczne wspólne wszystkim religiom sprowadzają się do pięciu elementarnych przykazań: zakazów kłamstwa, zabijania, kradzieży i nierządu oraz nakazu wzajemnego szacunku rodziców i dzieci. Według G. Neuhaus wkład chrześcijaństwa w globalną kulturę tolerancji i wzajemnej akceptacji mógłby polegać między innymi na pokazaniu, że zasad moralnych nie można używać jako broni do zwalczania osób myślących i zachowujących się inaczej.

Nauczający na wydziale teologicznym katolickiego uniwersytetu Fu-Jen na Tajwanie L. Gutheinz bada na trzech etapach zachodzące w Chinach procesy globalizacyjne. Wprowadza pojęcia: Chin, globalizacji, podejścia teologicz-

nego; wyróżnia za pomocą pojęcia „zmiany paradygmatu” cztery płaszczyzny (ekonomiczną, społeczną, polityczną, filozoficzno-religijną), na których Chiny stykają się z procesami globalizacyjnymi, oraz szkicuje za pomocą Taiji-diagramu (yang, yin, he) perspektywy Chin w globalnym świecie. Gutheinz uważa, że dla Chińczyków „markszizm i konfucjanizm są ideami, które za pomocą zachodniej nauki stworzą nowoczesne Chiny” (s. 53).

Żadna inna instytucja nie podejmowała tylu prób zbudowania modeli ekumenicznej jedności, co Kościoły chrześcijańskie, jednak miejsce tych Kościołów w zachodzących procesach globalizacyjnych widziane jest w sposób zróżnicowany. Oskarża się je niekiedy o to, że w przeszłości wspierały kolonizatorską działalność krajów zachodnich, doprowadzając swą misyjną działalnością do zniszczenia wielu rodzimych kultur i religii, a w ten sposób do psychicznego i kulturowego wykorzenienia ludów na obszarach misyjnych. U podstaw misyjnej działalności chrześcijaństwa leży przekonanie o niczym nieograniczonej przekładalności Dobrej Nowiny na wszystkie języki oraz o możliwości przekazania tradycji chrześcijańskiej innym kulturom. Prawdą jest, że działalność misyjna dokonywała się w cieniu kolonializmu, prowadząc niekiedy do wyniszczenia wielu autentycznych wartości tubylczych, prawdą jest jednak również, że często misjonarz był badaczem czy językoznawcą przyczyniającym się do zachowania kultur, które bez działań misjonarzy przepadłyby bez śladu. Misjonarze chrześcijańscy bowiem, obok chrystianizacji, zajmowali się alfabetyzacją, zakładaniem szkół i kształceniem elit danej społeczności. Dzięki ekspansji

europejskiego rozumienia człowieka i związanego z nim pojęcia ethosu doszło do rozpowszechnienia idei jednego rozumu ludzkiego i do uznania równości wszystkich ludzi. Według Neunera koncepcje te legły u podstaw idei prawa narodów i praw człowieka. „Dzisiejsza globalizacja buduje bynajmniej nie w małej części na sukcesach misyjnych odniesionych w dziewiętnastym i dwudziestym wieku” (s. 57).

Zjawisko globalizacji jako nowy kontekst, w którym odbywa się działalność misyjna, według K. Schäfera rodzi pytanie o to, w jaki sposób należy dzisiaj ją rozumieć i realizować. Wydaje się, że chrześcijański Zachód definitywnie należy do przeszłości, a chrześcijaństwu – jak twierdzi G. Collet – przypada żyć w sytuacji planetarnej diaspory (por. s. 3). W zaistniałej sytuacji chrześcijaństwo powinno podjąć zadanie przypomnienia, że istnieją ponadczasowe wartości i cele oraz że redukcja człowieka do homo oeconomicus oznacza nie tylko utratę godności ludzkiej, przez traktowanie człowieka wyłącznie jak rzecz, lecz jest równocześnie nową postacią bałwochwalstwa, pozostającą w radykalnej opozycji do prawdy o tym, że tylko Jezus Chrystus jest Bogiem (por. s. 86). Praktycznie Kościół musi być Kościołem ubogich i musi głosić biblijną prawdę o kochającym i sprawiedliwym Bogu, który pełni życia chce udzielić wszystkim ludziom. Kościół powinien stać się miejscem schronienia i domem Ojca szczególnie dla tych ludzi, którzy boją się negatywnych zjawisk towarzyszących procesom globalizacyjnym, powinien być gotowy do dialogu i tolerancji, ale przede wszystkim musi on zawsze wyznawać bezwarunkową wiarę w Jezusa Chrystusa, Boga i człowieka.